

# Sztandar LUDU

LUBLIN  
CZWARTEK, 14 LUTEGO 1952 R.  
ROK VIII NR 39 (2374)

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

## Prezydent RP i Premier przyjęli wicemin. Wierbłowskiego

Dnia 13 bm. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej przyjął na audiencji sprawozdawcę wiceministra Spraw Zagranicznych Stefana Wierbłowskiego przewodniczącego delegacji polskiej na VI sesji ONZ.

Tego dnia również Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz przyjął wiceministra Wierbłowskiego.

## W odpowiedzi na ogłoszony projekt Konstytucji chłopi i robotnicy postanawiają pracować lepiej i wydajniej Dyskusja toczy się w całym kraju

WARSZAWA (PAP). — W całym kraju, w miastach i miasteczkach, w gminach i gromadach — toczy się ożywiona dyskusja nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

W wielu wsiach i osiedlach Lubelszczyzny odbyły się już zebrania dyskusyjne poświęcone omówieniu projektu Konstytucji. Na zebraniach jako prelegenci przemawiali: robotnicy, inżynierowie, technicy, profesorowie wyższych uczelni i nauczyciele.

Na terenie pow. lubartowskiego zebrania gromadzkie, poświęcone omówieniu i przedyskutowaniu projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej odbyły się już w 22 gromadach.

Na zebraniu w gromadzie Łucka chłop średniorolny ob. Jadźmin powiedział: „Sam najlepiej odczuwamy dużą poprawę warunków życia w stosunku do tego, co było przed

wojną. Nasza gromada została zradionizowana i zelektryfikowana. Chłopi nasi pracują na licznych budowach. Widzimy, ile buduje się w naszym powiecie i województwie. Tak jest w całym kraju. To dobrze, bo będziemy mieli nowe fabryki, które będą także dla wsi dostarczać maszyn, narzędzi rolniczych i różnych towarów. My zaś dołożymy starań, by jak najlepiej wyhodować słoń i krów, by osiągnąć jak najlepsze plony i zapewnić robotnikom w mieście żywność. Bo wiemy, że jak będziemy nawzajem sobie pomagać, to będzie nam wszystkim lepiej i zbudujemy Polskę silną i bogatą“.

Tłumnie przybyli na zebranie po-

święcone Konstytucji mieszkańcy gromady Nowodwór, gm. Kamionka, pow. Lubartów. Przybyli również nauczyciele z miejscowej szkoły. Opowiadali oni, w jakich trudnych warunkach uczyły się dzieci w szkole przed wojną. Ciemne, ciasne i by kuchenne były często miejscem nauki kilkudziesięciorga dzieci i jednocześnie mieszkaniem nauczyciela.

Nauczyciele stwierdzili, że obecne warunki, w jakich uczą się dzieci są o wiele lepsze od przedwojennych.

Na zebranie dyskusyjne w Zakładach Sodowych w Mątwach koło Inowrocławia przybyła cała załoga. Wielką świetlicę fabryczną szczerze wypełnili robotnicy i pracownicy umysłowi. Długa była lista zgłaszających się do dyskusji.

„Fabryki w Inowrocławiu należały przed wojną do kapitalistów polskich, belgijskich i niemieckich — mówił robotnik Laks. — Z naszego trudu żyli Solwayowie. A przecież to nasi ojcowie wznosili te fabryki. Teraz zakłady Sodowe i wiele in-

nych nowych fabryk należy do nas. Dzięki temu pracy starczy dziś dla każdego.

Abyśmy się okazali godni takiej Konstytucji — mówił dalej Laks — musimy pracować coraz lepiej i wydajniej, aby w pełni wykonywać nasze plany produkcyjne. Jest to naszym pierwszym obowiązkiem“.

Z zagadnieniami dotyczącymi projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, zapoznali się na specjalnym zebraniu działacze sztuki i kultury z terenu woj. gdańskie go.

Przemawiając w czasie dyskusji na tej naradzie, reżyser i dyrektor artystyczny Państwowego Teatru „Wybrzeże“ w Gdańsku Tadeusz Muskat, powiedział m. in.: „Przed nami, ludźmi sztuki i kultury, w świetle nowej Konstytucji stoi zadanie nasycenia obrzimej liczby ośrodków kulturalnych żywą, postępową treścią. Nasze państwo dało nam wszystkie możliwości, otacza nas niespotykaną nigdy w historii naszego kraju opieką. Za tę opiekę my, artyści chcemy zapłacić swoim udziałem w rozwijaniu kultury nowego socjalistycznego człowieka“.

## Naród francuski występuje przeciw tworzeniu nowego Wehrmachtu

PARYŻ (PAP). — W toku debaty we francuskim Zgromadzeniu Narodowym w sprawie „armii europejskiej“ zabrał głos deputowany komunistyczny Etienne Fajon, poddając druzgocącej krytyce plan utworzenia „armii europejskiej“ oraz demaskując zdradzieckie stanowisko rządu francuskiego w kwestii remilitaryzacji Niemiec Zachodnich.

Silne wrażenie wywołało oświadczenie deputowanego Heuillarda (radykała) — który podczas drugiej wojny światowej przebywał w hitlerowskich obozach koncentracyjnych, gdzie stracił zdrowie. Jest to obecnie inwalida. Heuillard wszedł na trybunę opierając się na kulach, przy pomocy woźnych. Zwrócił się on do całego zgromadzenia z gorącym apelem o przeciwstawienie się remilitaryzacji Trizonii.

„Mam rychło umrzeć. Wybór do parlamentu zastał mnie w szpitalu. Od tego czasu mój stan zdrowia wciąż się pogarsza. Umrę dlatego, że istniała armia hitlerowska. Nie chcę, aby moi synowie pełnili służbę u boku synów katów ich ojca. Nie chcę, aby stali się oni współnikami generała hitlerowskiego von Stauffnagla. Nie wolno przyczyniać się do odbudowy Wehrmachtu, do tworzenia tzw. „armii europejskiej“. Tylko miłość ojczyzny i troska o jej wolność dyktują mi te słowa“.

Do Zgromadzenia Narodowego przybywają liczne delegacje organizacji demokratycznych i ludności, składając kategorię protest przeciwko uzbrajaniu Niemiec Zachodnich. Do przewodniczącego Zgromadzenia, przewodniczących poszczególnych grup parlamentarnych i na ręce wielu deputowanych napływają depeche i rezolucje protestacyjne.

## Komisje sejmowe obradowały wczoraj nad rządowymi projektami ustaw

WARSZAWA (PAP). — W środę, dnia 13 bm. odbyły się posiedzenia szeregu komisji sejmowych.

Komisja Pracy i Opieki Społecznej obradowała pod przewodnictwem pos. Pragierowej (PZPR) nad rządowym projektem ustawy o zmianie ustawy o zaopatrzeniu inwalidzkim. Sprawozdanie o projekcie ustawy złożył pos. Małolepszy.

Po udzieleniu wyjaśnień przez przedstawiciela Rządu, Komisja po-

stanowiła wystąpić do Sejmu o uchwalenie projektu ustawy.

Na posiedzeniu Komisji Oświaty i Nauki rozpatrywano pod przewodnictwem pos. Wycecha (ZSL) rządowe projekty ustaw: 1) o zmianie form organizacji nauczania początkowego, 2) o zmianie dekretu o obowiązku współpracy w zakresie nauczania w szkolnictwie zawodowym.

Pierwszy z wymienionych projektów ustaw referował pos. Kurkiewicz (ZSL).

Referentem projektu drugiej ustawy był pos. Kwiatkowski (PZPR). Komisja postanowiła wystąpić do Sejmu o uchwalenie obu projektów ustaw, przy czym ustawa o zmianie form organizacji nauczania początkowego została przyjęta z poprawkami.

Komisja Przemysłowa pod przewodnictwem pos. Rapaczyńskiego (PZPR) obradowała nad rządowym projektem ustawy o organizacji władz naczelných w dziedzinie przemysłu ciężkiego. Sprawozdanie o projekcie złożył pos. Marzec (PZPR). W związku z wzrastającymi zadaniami i rozbudową przemysłu ciężkiego projekt ustawy przewiduje podział obecnego Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego na 3 resorty: Ministerstwo Hutnictwa, Ministerstwo Energetyki oraz Ministerstwo Przemysłu Maszynowego, które zachowa dotychczasowy zakres działania. Ministerstwo Ciężkiego po wydzieleniu

spraw przekazanych Ministerstwu Hutnictwa i Energetyki.

Komisja postanowiła wystąpić do Sejmu o uchwalenie projektu ustawy w brzmieniu przedłożenia rządowego.

Komisja Morska i Handlu Zagranicznego, obradowała pod przewodnictwem pos. Kręgiera (PZPR), rozpatrzyła rządowy projekt ustawy o ustroju i zakresie działania administracji celnej. Sprawozdawcą projektu ustawy był poseł Grosfeld (PZPR).

Komisja przyjęła projekt ustawy z poprawkami i postanowiła wystąpić do Sejmu o uchwalenie projektu.

## Brytyjska Partia Komunistyczna rzuca hasło masowej akcji protestacyjnej przeciw polityce rządu

LONDYN (PAP). — Komitet Wykonawczy Brytyjskiej Partii Komunistycznej opublikował oświadczenie piętnujące zgubną politykę rządu Churchilla i rzucające hasło masowej akcji protestacyjnej.

Czas już — głosi oświadczenie — by przeciwko rządowi konserwatywnemu wystąpili ci wszyscy, którzy chcą pokoju, niezawisłości narodowej i poprawy warunków bytu. Rząd ten wciąga coraz to bardziej Wielką Brytanię na drogę wiodącą do wojny i bankructwa.

## Wyrok w procesie szpiegów amerykańskich

Po zeznaniach świadków, przemówieniu prokuratora i obrońców, Wojskowy Sąd Rejonowy w Katowicach ogłosił wyrok, skazujący:

Wiktor Marszałka, Teodora Wyrwasa i Franciszka Szczurka na karę śmierci wraz z utratą praw publicznych i obywatelskich, praw honorowych na zawsze oraz przepadek całego majątku na rzecz Skarbu Państwa.

Franciszka Bartosza, z uwagi na młody wiek — na karę dożywotniego więzienia wraz z utratą

praw publicznych i obywatelskich, praw honorowych na lat 5 oraz przepadek całego majątku na rzecz Skarbu Państwa.

W uzasadnieniu wyroku Sąd wskazał na ogrom winy oskarżonych — zdrajców narodu, prowadzących na zlecenie wywiadu amerykańskiego szpiegowską i dywersyjną działalność przeciwko Polsce Ludowej.

(Przemówienie prokuratora, wygłoszone podczas procesu podamy jutro)



Oto dość typowy obrazek z przedwojennej Polski. Granatowy przedstawiciel porządku w Polsce sanacyjnej znalazł „przestępce“. Ten dzieciak ośmielił się ukraść kilka jabłek! (zdjęcia z brukowego pisma „Detektyw“ z 1932 r.). Ówczesne rządy obszarników i kapitalistów nie mogły zapewnić dzieciom należytej opieki.

W jakże innych warunkach wychowują się dzieci w Polsce Ludowej. Państwo dba o nie i otacza je szczególną troską.

Na zdjęciu z prawej widzimy dzieci ze szkoły podstawowej w Przypisówce (pow. lubartowski). Uczą się one pilnie, aby stać się w przyszłości pełnowartościowymi obywatelami swej ludowej ojczyzny. Na zdjęciu w rogu dzieci robotników PMT z Lublina na kolonii letniej w Puławach.

W wychowaniu młodego pokolenia korzystamy z doświadczeń ZSRR, kraju, którym jest największą na świecie żłobków, przedszkoli i szkół.

Na zdjęciu dzieci w jednym z przedszkoli miasta Sarańska.



# Renaud de Jouvenel demaskuje prowokacyjne cele procesu i charakteryzuje oblicze moralne oskarżających go zdrajców

PARYŻ (PAP). — Po kilkudniowej przerwie odbyła się kolejna rozprawa w prowokacyjnym procesie o „obrazę czci”, wytoczonym przez grupę zdrajców z krajów demokracji ludowej przeciwko postępowym pisarzom francuskim Renaud de Jouvenel, autorowi książki pt. „Międzynarodówka zdrajców” oraz Andre Wurmsowi, autorowi przedmowy do tej książki.

Renaud de Jouvenel złożył deklarację, w której zdemaskował prowokacyjne cele procesu. Na podstawie bogatego materiału faktycznego i nieodpartych dowodów wykazał, że oskarżenia należą do grupy zdrajców i szpiegów, knujących spisek przeciwko własnym krajom za pieniądze podżegaczy wojennych. „Pisząc książkę pt. „Międzynarodówka zdrajców” — oświadczył Renaud de Jouvenel — kierowałem się przede wszystkim troską o wykazanie prawdy i o napiętnowanie zdrajcy. Stanowi ona dalszy ciąg mojej działalności demaskatorskiej, opartej na niezbitych dowodach”.

„Tytuł „Międzynarodówka zdrajców” — podkreślił z naciskiem Renaud de Jouvenel — jest w pełni usprawiedliwiony. Książka moja obrazuje akcję osobników, usiłujących zniszczyć swe ojczyste kraje i wtrącić je w niewolę za pomocą wszelkich możliwych zbrodniczych środków. Osobnicy ci nie reprezentują swych krajów i są przez swe narody potępiani. Nie mogą znaleźć poparcia we własnych krajach, oddali się oni na usługi zagranicy, ponieważ jedynie interwencja obca i wojna mogłyby dać im nadzieję na odzyskanie utraconych przywilejów. Piętnowałem ich i będę zawsze piętnował jako zdrajców swojej ojczyzny, zdrajców sprawy pokoju”.

W dalszym ciągu swej deklaracji Renaud de Jouvenel scharakteryzował poszczególne autorów skargi. Mówiąc o Janie Kowalewskim, stwierdził:

„Jest on typowym przedstawicielem kasty pułkowników, która trzymała pod butem naród polski przez długie lata. Nie zapominajmy, że Piłsudski objawiając władzę w drodze zamachu stanu, wprowadził w Polsce krwawą dyktaturę faszystowską. Jan Kowalewski był szefem sztabu partii piłsudczyków i z tego tytułu dzielił on w roku 1937 wywiadu głównemu organowi Hitlera — dziennikowi „Voelkischer Beobachter”. W wywiadzie tym Jan Kowalewski wyrażał się z aprobatą o polityce narodowego socjalizmu. Dzieńnik hitlerowski powitał z radością wywiad Jana Kowalewskiego. I nie mylił się: Niemcy hitlerowskie mogły liczyć na tego człowieka”.

Jan Kowalewski doskonale wiedział, jaki los Hitler gotuje narodowi polskiemu. Był on bowiem doświadczonym agentem tajnego wywiadu i po prostu — szpiegiem. Jan Kowalewski uprawia szpiegostwo od 30 lat. Zawód ten odpowiada mu widocznie, gdyż nie zamierza on go porzucić.

W okresie poprzedzającym wojnę, panowie, którzy rządzą wówczas Polską, odrzucili propozycje pomocy radzieckiej w wypadku, gdyby Polska była przedmiotem agresji.

Polska w roku 1939 padła więc ofiarą agresji hitlerowskiej i Jan Kowalewski jest jednym z ludzi odpowiedzialnych za zdradę narodowych interesów Polski, za zdradę, która ściągnęła tyle klęsk i nieszcześć na Polskę.

Gdzie podział się pan pułkownik Jan Kowalewski podczas wojny? Jaka była jego rola w tym czasie?

Był on, jak widać zagrajca, gdzie kontynuował swą poprzednią działalność. Był to okres zbrodniczej okupacji Polski. Podczas gdy naród

walczył bohatercko z okupantem, klika militarna, do której kierownik należał i należy Jan Kowalewski, kolaborowała z gestapo, denuncjowała patriotów, mordowała ich. Gdy wojska radzieckie rozgromiły hordy Hitlera i wyzwalały Polskę, klika ta, w skład której wchodziło kierownictwo AK, organizowała akcję dywersyjno-terrorystyczną i szpiegowską na zapleczu radzieckich Sił Zbrojnych.

Zbrodnica ta działalność była kontynuowana po wojnie na rozkaz emigracyjnego „rządu” londyńskiego, jego agentur szpiegowskich, Mikołajczyka, Intelligence Service i wywiadu amerykańskiego. Ale szpiegi zostali schwytani, a spiskowcy — aresztowani. Dziesiątki procesów wykazały istnienie ścisłego kontaktu między ośrodkiem szpiegowskim w Londynie a zdrajcami w Polsce, bez względu na to, do jakiej partii należeli. Jan Kowalewski jest zwi-

zany z wszystkimi spiskami, aktami terroru i dywersji, z niezliczonymi zbrodniami, dokonanymi przez re-akcję.

Fakty powyższe uzasadniają zarzut zbrodniczej zdrady, jaki wysuwamy przeciwko Janowi Kowalewskiemu. Powinien on więc opuścić salę sądową napiętnowany jako zdrajca”.

Resumując swe wywody, Renaud de Jouvenel stwierdził, że osobnicy, którzy wnieśli skargę do sądu paryskiego, reprezentują obóz wojny. Reprezentują oni tych, — powiedział mówca — którzy masakrują ludność Korei, okupują nasz kraj, grożą wojną światową i bombą atomową, a jednocześnie prowadzą kampanię kłamstw i oszczerstw przeciwko obozowi pokoju, postępu i niepodległości narodowej, obozowi, któremu przewodzi Związek Radziecki. Oskarżyciele w obecnym procesie służą amerykańskiej propagandzie wojennej. Domagają się oni udziału francuskiego wymiaru sprawiedliwości w zbrodniczej akcji przeciwko ich własnym krajom i przeciwko Francji. Ich bezpodstawne żądania powinny być odrzucone w interesie Francji i pokoju”.

## Ze świata w kilku zdaniach

24 lutego odbędzie się w Nowym Jorku nadzwyczajna konferencja krajowego komitetu organizacji „Pochód Amerykanów w obronie pokoju”.

W dn. 12 lutego br. odbyło się w Berlinie posiedzenie Komitetu Obrońców Pokoju Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Na posiedzeniu tym omówiono sytuację, jaka wytworzyła się w Niemczech w wyniku umowy z Ameryką z amerykańskimi podżegaczami wojennymi.

Wicepremier rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej Dr Lothar Bolz wygłosił referat, w którym stwierdził, że zbrodnicze plany podżegaczy wojennych muszą zakończyć się całkowitym flaksem, ponieważ na straży pokoju stoi potężny obóz jednoczący miliony ludzi zdecydowanych bronić sprawy pokoju z całym siłą, aż do zwycięstwa.

Agencja Nowych Chin podaje, że Towarzystwo Przyjaźni Chińsko-Radzieckiej jednoczy obecnie w swych szeregach ponad 23 miliony osób. W październiku 1950 r. w szeregach Towarzystwa znajdowało się 3 miliony osób.

Prezydent Truman zwrócił się do Kongresu z żądaniem przedłużenia na dwa lata mocy obowiązującej ustawy o „wzmoczeniu produkcji na obronę”.

Truman twierdził w swym orędziu do Kongresu, że przygotowania wojenne Stanów Zjednoczonych wymagają, ażeby „ludność pogodziła się z koniecznością dalszego ograniczenia produkcji dla celów pokojowych”. Prezydent przyznaje, że w gospodarce Stanów Zjednoczonych dają się odczuć coraz wyraźniej tendencje inflacyjne.

Z Ammanu (stolica Jordanii) donoszą, że proces sekretarza generalnego Ko-

munistycznej Partii Jordanii—Fuada Nasara i siedemnastu innych członków partii komunistycznej wyznaczony został na dzień 18 lutego br.

W miarę zbliżania się terminu procesu, władze jordańskie wzmagają represje wobec obrońców pokoju.

Prasa donosi o znacznym wzroście w ostatnich czasach przestępczości w państwie Izrael. Jak wynika ze sprawozdania generalnego urzędu policji państwowej, liczba przestępstw wzrosła w roku 1951 o przeszło 43 proc. w porównaniu z rokiem 1950. W tym samym okresie liczba przestępstw wśród młodocianych wzrosła o 72 proc.

W ciągu ostatnich 2 i pół miesięcy francuski korpus ekspedycyjny podczas walk w północnym Vietnamie stracił w zabitych i wziętych do niewoli przeszło 14 tysięcy żołnierzy i oficerów.

# Komitet Obchodu 100 rocznicy śmierci Gogola oraz 150 rocznicy urodzin Wiktora Hugo

powołało Prezydium Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju

WARSZAWA (PAP). — Wiedeńska Sesja Światowej Rady Pokoju podjęła inicjatywę zorganizowania we wszystkich krajach w 1952 roku obchodu wielkich rocznic kulturalnych. Obchód ten ma zainteresować i zapoznać najszerze warstwy ludności z rozwojem kultury, jako wspólnym dorobkiem całej ludzkości.

Podjętą inicjatywę Światowej Rady Pokoju w sprawie obchodu 100 rocznicy śmierci Mikołaja Gogola i 150 rocznicy urodzin Wiktora Hugo, Prezydium Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju powołało Komitet Obchodu tych rocznic w następującym składzie:

Komitet Obchodu 100 rocznicy śmierci Gogola pod przewodnictwem Leona Kruczkowskiego, przewodniczącego Związku Literatów Polskich w składzie:

Adwentowicz Karol, aktor-reżyser; Albrecht Jerzy, przewodniczący Prezydium Stoł. Rady Narodowej; Barcikowski Wacław, wice-marszałek Sejmu Ustawodawczego R. P.; Berman Jakub, podsekretarz Stanu w Prezydium Rady Ministrów; Broniewski Władysław, literat; Chałasiński Józef, rektor Uniwersytetu Łódzkiego; Daszewski Władysław, profesor ASP; Dembowski Jan, profesor, przewodniczący PKOP; Dybowski Stefan, minister Kultury i Sztuki; Dąbrowska Maria, literatka; Jakubiec Marian, profesor Uniw. Wrocławskiego; Kłosiewicz Wiktor, przewodniczący CRZZ; Kowalski Władysław, marszałek Sejmu Ustawodawczego R. P.; Kurnakowicz Jan, aktor; Matwin Władysław, przewodniczący ZG ZMP; Młynarski Zygmunt, prezes Tow. Wiedzy Powszechnej; Ochab Edward, sekretarz KC PZPR; Ozga-Michalski Józef, przewodniczący ZSCH; Pollak Seweryn, literat; Rudnicki Lucjan, literat; Schiller Leon, reżyser; Staff Leopold, literat; Stróżecka Leonora, dyrektor Wszechnicy Radiowej; Tuwim Julian, literat; Ważyk Adam, literat; Zelwerowicz Aleksander, aktor.

Komitet Obchodu 150 rocznicy urodzin Wiktora Hugo pod przewodnictwem Adama Rapackiego, ministra Szkolnictwa Wzwyższego, wiceprzewodniczącego Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, w składzie:

Andrzejewski Jerzy, literat; Breta Tadeusz, literat; Dąbrowski Bronisław, dyrektor Państw. Teatru Polskiego; Dobraczyński Jan, literat; Eibisch Eugeniusz, profesor ASP; Fiedler Franciszek, redaktor; Hoffman Paweł, kierownik wydziału kultury KC PZPR; Ignar Stefan, profesor, wiceprzewodniczący PKOP; Iwaszkiewicz Jarosław, literat; Jakubowska Wanda, reżyser filmowy; Jaroński Witold, minister Oświaty; Kott Jan, profesor Uniw. Wrocławskiego; Kreczmar Jan, rektor PWST; Kulczyński Stanisław, profesor Uniw. Wrocławskiego; Kuryluk Karol, prezes Centralnego Urzędu Wydawniczego; Modzelewski Zygmunt, rektor IKKN; Mor-

stinowa Zofia, literatka; Nałkowska Zofia, literatka; Putrament Jerzy, literat, wiceprzewodniczący PKOP; Stonimski Antoni, literat; Sokorski Włodzimierz, wiceminister Kultury i Sztuki; Szanser Jan Marcin, plastyk; Wasilkowski Jan, rektor Uniw. Warszawskiego; Wende Jan Karol, sekretarz generalny KWZ; Wojciechowski Zygmunt, profesor Uniw. Poznańskiego; Zółkiewski Stefan, profesor, Instytutu Badań Literackich.

## W 7 rocznicę wyzwolenia Budapesztu przez Armię Radziecką

BUDAPESZT (PAP). — Naród węgierski obchodził 13 bm. uroczyste 7 rocznicę wyzwolenia swej stolicy — Budapesztu przez bohaterką Armię Radziecką.

Cała prasa zamieściła obszernie artykuły poświęcone tej doniosłej rocznicy. Przed 7 laty — pisze dziennik „Szabad Nep” — stolica naszego kraju została wyzwolona. Po 25 latach faszystowskiego ucisku reżimu Horthy'ego, zwycięstwo Armii Radzieckiej dało nam oczekiwaną od lat wolność. W rocznicę wyzwolenia stolicy zapewniamy, że zbudujemy w kraju naszym socjalizm i obronimy pokój.

## Konferencja robotników metalowców z krajów europejskich obraduje w Wiedniu

WIEN (PAP). — 12 lutego rozpoczęły się w Wiedniu obrady robotników - metalowców krajów europejskich. W obradach bierze udział ponad 200 delegatów z Francji, Włoch, Związku Radzieckiego, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Niemiec Zachodnich, Anglii, Czechosłowacji, Polski, Rumunii, Węgier, Bułgarii, okręgu Saary, wolnego obszaru Triestu, Luksemburga, Holandii, Finlandii, Danii, Belgii, Szwajcarii, Hiszpanii i Austrii.

## Układ służący sprawie pokoju

14 lutego 1950 roku w Moskwie został podpisany historyczny układ o przyjaźni, sojuszu i pomocy wzajemnej między Związkiem Radzieckim i Chińską Republiką Ludową. Równocześnie zostały podpisane między obydwojma rządami umowy w sprawie przekazania Chinom Czang-czuńskiej linii kolejowej, Portu Artura, Portu Dajren oraz porozumienie w sprawie udzielenia długoterminowego kredytu finansowego Chińskiej Republice Ludowej.

Podpisanie paktu przyjaźni między pierwszym na świecie państwem socjalizmu — Związkiem Radzieckim a Chińską Republiką Ludową, liczącą blisko pół miliarda ludności, stanowi w dziejach ludzkości niezwykle doniosły moment. Oceniając to wielkie wydarzenie, wódz narodu chińskiego, Mao Tse-tung, powiedział 17 lutego 1950 roku: „Wszyscy widzą, że zespolenie wielkich narodów — chińskiego i radzieckiego, uświęcone układem, jest wieczne i niezłomne. Zespolenie to przyczyni się niewątpliwie nie tylko do rozkwitu wielkich mocarstw — Chin i Związku Radzieckiego, lecz wpłynie również na losy całej ludzkości i doprowadzi do zwycięstwa sprawiedliwości i pokoju na całym świecie”.

Radziecko - chiński układ o przyjaźni, sojuszu i wzajemnej pomocy otworzył nową kartę w dziejach stosunków między obydwojma wielkimi narodami. Narod radziecki, który wskazał dręczonemu przez feudalizm i imperializm narodowi chińskiemu jedyną i słuszną drogę wyzwolenia, z najwyższą sympatią i zainteresowaniem odnosił się do bohaterckiej walki ludu chińskiego.

Naród chiński, prowadząc pod wodzą swej Partii Komunistycznej rewolucyjną walkę przeciw obcym i rodzimym ciemnościom, czerpał swą siłę i natchnienie z przyjaźni z narodem radzieckim, z bogatej skarbnicy nauki marksizmu-

leninizmu i uczył się gromić wroga, wzorując się na przykładzie zwycięskiej rewolucji radzieckiej. Rozgromienie niemieckiego faszystwu i japońskiego militarystu przez Związek Radziecki stworzyło warunki dla zwycięstwa narodu chińskiego nad siłami wewnętrznej reakcji i amerykańskiej interwencji. Po wiekach niewoli lud chiński przeżył swych ciemności i powołał do życia Chińską Republikę Ludową, prawdziwą ojczystą ludu pracującego, mocne ogniwo światowego obozu pokoju i postępu.

Układ przyjaźni zawarty 14 lutego 1950 roku przypieczętował przyjaźń obydwojma wielkich narodów; głównym jego celem jest utrwalenie pokoju na Dalekim Wschodzie, niedopuszczenie do powtórzenia agresji przez Japonię lub jakiegokolwiek innego mocarstwo oraz stworzenie warunków dla pokojowej i twórczej współpracy międzynarodowej.

Dwa lata, które minęły od chwili podpisania tego historycznego aktu, w pełni ujawniły jego doniosłą rolę w dziele utrzymania pokoju światowego. Imperialiści amerykańscy, którzy nie mogą pogodzić się z myślą bezpowrotnej utraty Chin, wszelkimi siłami starają się rozniecić na Dalekim Wschodzie pożogę wojenną, utopić narody azjatyckie w morzu krwi, po to, by ponownie narzucić im swoje panowanie.

Ale wysiłki imperialistycznych pretendentów do panowania nad światem skazane są na klęskę. Przyjaźń radziecko - chińska, przyjaźń 700 milionów ludzi walczących aktywnie o pokój i szczęście ludzkości, jest granitową opoką, o którą muszą się rozbić nieczne plany podżegaczy wojennych.

Związek Radziecki — prawdziwy przyjaciel ludu chińskiego — konsekwentnie broni interesów i praw Chińskiej Republiki Ludowej w ONZ, demaskuje i zwalcza podłe plany agresji amery-

kańskiej skierowanej przeciw Chinom. Chiny Ludowe zaś popierają pokojową politykę Związku Radzieckiego, dążą wespół ze swym sojusznikiem do umocnienia pokoju na Dalekim Wschodzie. Przyjaźń radziecko - chińska oświetla ludom Azji, jeżdżącym jeszcze w jarzmie imperialistycznego ucisku, drogę wyzwolenia, zagrzewa je do energicznej walki przeciw swym wrogom wespół z wszystkimi narodami obozu pokoju.

Przyjaźń radziecko - chińska stanowi rękojmię szybkiego rozwoju gospodarczego Chińskiej Republiki Ludowej i umocnienia jej sił obronnych.

Dzięki zawartym na prawach równości i braterskiej współpracy umowom gospodarczym, Chińska Republika Ludowa — do niedawna teren eksploatacji imperialistycznych kolonizatorów i źródło taniej siły roboczej — w szybkim tempie likwiduje zacofanie i buduje swą potęgę gospodarczą. Pomoc radziecka pomogła ludowi chińskiemu dźwignąć z ruin kraj zniszczony długoletnią wojną, stworzyć nowe wielkie ośrodki przemysłowe.

W ciągu krótkiego okresu swego niepodległego bytu Chińska Republika Ludowa w oparciu o przyjaźń i pomoc swego wielkiego sojusznika, Związku Radzieckiego, ma do zanożenia większe sukcesy na polu gospodarki niż w ciągu dziesięcioleci dawnych rządów.

Układ radziecko - chiński to fundament wielkiej i twórczej przyjaźni dwóch bratnich narodów, złączonych wspólnym dążeniem do utrwalenia pokoju i szczęścia ludzkości, to akt skuwający najmocniejszą ogniwa potężnego frontu pokoju i socjalizmu w nierozzerwalną całość. To gwarancja niezłomnej siły obozu pokoju i socjalizmu, która potrafi pokrzyżować zbrodnicze plany wojenne imperialistów.

L. M.



De Gasperi: — Ten but panie Truman, będzie na pewno panu pasował.

Omawiamy projekt Konstytucji

# Konstytucja, która zapewni nam rozkwit gospodarczy

Jedną z podstawowych funkcji państwa socjalistycznego lub państwa budującego socjalizm jest organizowanie i kierowanie gospodarką narodową. Funkcję tę nasze państwo wykonuje od swego powstania, a obecnie praktykę tę sankcjonuje projekt naszej Konstytucji. Artykuł 3 postanawia m. in.: „Polska Rzeczpospolita Ludowa...zapewnia rozwój i nieustanny wzrost sił twórczych kraju przez jego uprzemysłowienie, przez likwidację zacofania gospodarczego, technicznego i kulturalnego, organizuje gospodarkę planową, opierając się na przedsiębiorstwach stanowiących własność społeczną“.

Co oznacza dla polskich mas ludowych, dla narodu polskiego konstytucyjne potwierdzenie państwowego kierownictwa rozwojem gospodarki narodowej? Utrwalenie tego kierownictwa również na przyszłość?

Odpowiada na to pytanie zestawienie wyników działalności gospodarczej Polski przedwrzesniowej z osiągnięciami gospodarczymi Polski Ludowej w ciągu jej 7-letniego istnienia.

Miarą „postępów“ przemysłu w okresie międzywojennego dwudziestolecia są następujące fakty: w 1936 r. produkowaliśmy o 400 tys. ton mniej surowki żelaza, o 600 tys. ton mniej stali, o 400 tys. ton mniej wyrobów walcowanych itp. niż w 1913 r. W 1932 r. udział nasz w produkcji przemysłowej świata obniżył się z 0,72% do 0,5%... Podobnie „rozwijało“ się i rolnictwo: z 1 ha np. zbierano u nas pszenicy w latach 1909—1913 — 12,4, w latach 1933—1936 — 12 i w 1937 roku — 11,4 kwintala.

W wyniku tych „osiągnięć“ gospodarczych — w ogólnej produkcji światowej wartości 1,434 miliardów zł uczestniczyliśmy po 10 latach „niepodległości“ 19 miliardami zł, z których 68% dawały rolnictwo, podczas gdy Niemcy — 115 miliardami, z których 66% dawały górnictwo i przemysł. Odpowiednio też do tych „osiągnięć“ Polak spożywał rocznie przeciętnie pszenicy 5 razy mniej niż Francuz i 2 razy mniej niż Litwin, a cukru 6 razy mniej niż Duńczyk i nawet mniej niż Hiszpan, którego ojczyzna o zacofanym ustroju społeczno-gospodarczym słynęła i słygnie z ubóstwa.

Polska Ludowa nie odziedziczyła nawet tego oplakanego stanu gospodarki narodowej, jaki zastał wrzesień 1939 r. Wojna i okupacja zmniejszyła nasz majątek narodowy o 35%.

A mimo to, jeśli przedsięwzię

na produkcję przemysłową z 1938 r. przyjmemy za 100, to w roku 1946 wynosiła ona 75, w 1947 r. — 102, w 1949 roku już 177. W końcu br. wartość produkcji przemysłu wielkiego i średniego osiągnęła poziom około 310% w porównaniu z 1938 r., a w przeliczeniu na jednego mieszkańca około 415%. W stosunku do 1949 r. poziom produkcji socjalistycznego przemysłu w 1952 r. osiągnie 199%, a więc w ciągu 3 lat nastąpi podwojenie produkcji.

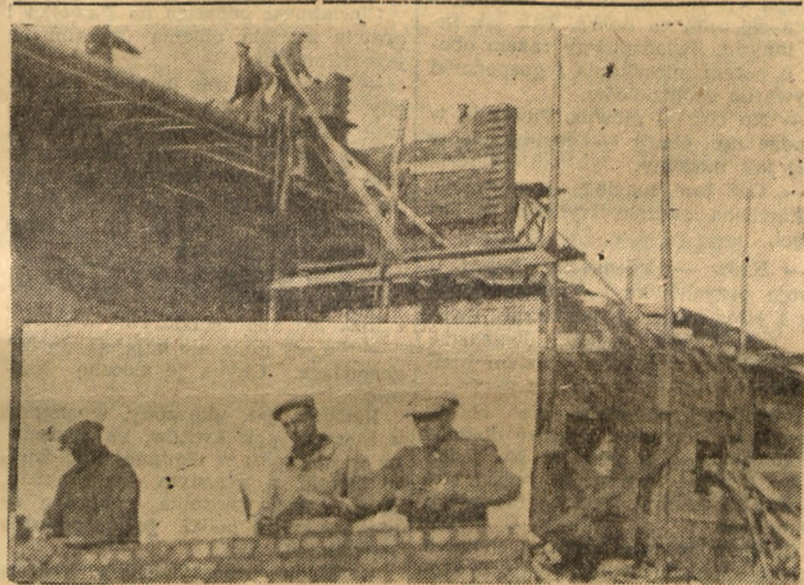
Wymowne są również dane dotyczące corocznego przyrostu naszej produkcji przemysłowej szczególnie, jeśli przypominamy sobie, że cechą dominującą gospodarki przedwrzesniowej był ciągły i nieustanny spadek produkcji przemysłowej i rolniczej. Otóż roczny przyrost produkcji przemysłowej Francji, w okresie bujnego rozwoju kapitalizmu wynosił 2,93%, Anglii — 1,9%, Niemiec — 3,72%, a nasz przyrost teraz w okresie wykonywania Planu 6-letniego stale przekracza 20%.

Ogromne zmiany zaszły w okresie ubiegłych 7 lat w wyposażeniu technicznym naszego przemysłu i rolnictwa. Przemysł nasz przed wrześniem 1939 r. przypominał raczej przemysł krajów kolonialnych, dziś w oparciu o pomoc ZSRR i dzięki coraz szybszemu rozwojowi naszego własnego przemysłu ciężkiego i maszynowego stale bogaci się o setki najnowocześniejszych maszyn i urządzeń technicznych. W minionych la-

tach sami zaczęliśmy wytwarzać i zaopatrywać gospodarkę narodową w kombajny węglowe, w ładowarki, w tokarki, maszyny papiernicze, w nowe typy wagonów, w statki morskie itd.

W wyniku uprzemysłowienia, w rezultacie rozwoju zwłaszcza przemysłu ciężkiego, który otaczamy szczególną opieką, osiagamy nie tylko ogólny wzrost produkcji przemysłowej, ale i możliwość w coraz to większym stopniu likwidowania naszego zacofania technicznego, a co za tym idzie, podnoszenia naszego poziomu kulturalnego. Mało tego. Rozwijając w pierwszym rzędzie przemysł, wzmagając jego potencjał produkcyjny — codziennie zwiększamy wyposażenie techniczne wsi, przyspieszamy przejście naszego rolnictwa na tory gospodarki socjalistycznej. Dzięki postępującemu uprzemysłowieniu kraju rośnie nasza klasa robotnicza — kierowniczka siła narodu — rośnie moc obronna i znaczenie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, wzmacnia się w niej władza ludu pracującego.

Utrwalenie zasady planowego kierownictwa gospodarką narodową w ustawie konstytucyjnej stwarza dogodny ramy dla wysiłków i walki narodu o dalszy wszechstronny rozwój gospodarczy kraju, o wyższy poziom życia, o pomnożenie sił obronnych Polski i całego obozu pokoju.



Załoga Budowy Nr 22 Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego w Lublinie przy budowie magazynów zbożowych. Na zdjęciu: brygada Andrzeja Prusa wykonująca przeciętnie 324% normy.

## Mój głos w ogólnonarodowej dyskusji

JOZEF STANISLAWEK — pracownik LPZB

# Każda cegła każda deska to dobrobyt i siła naszej ojczyzny

Art. 77 projektu Konstytucji brzmi: „Każdy Obywatel Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej obowiązany jest strzec własności społecznej i umacniać ją, jako niewzruszoną podstawę rozwoju państwa, źródło bogactwa i siły Ojczyzny“.

Słowa te obowiązują każdego obywatela pracującego do szanowania własności społecznej jak narzędzia pracy, materiał itd., które są bogactwem klasy robotniczej i służą do przeobrażenia naszego kraju na kraj wielkich fabryk, kopalń i hut. Szczególnie ważne zadanie w przeobrażeniu naszej Ojczyzny ciąży na budownictwie przemysłowym, które na terenie Lublina spełnia Zarząd Budów Nr 1 Lubelskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego. Aby nie popełniać błędów roku ubiegłego, oszczędność i planowe zaopatrzenie budowy w materiały budowlane muszą być podstawą codziennej pracy kierowników budów i magazynierów, którzy są gospodarzami i skarbnikami jednostek podległych Zarządowi Budów Nr 1.

W roku ubiegłym na odcinku sprawozdania materiałów budowlanych nie przestrzegano zasad planowości, dlatego duża ilość różnych materiałów, jak cegła, wapno, piasek, deski itp. uległo marnotrawstwu. Na przykład na B-61 przy ulicy Wesołej cegły z samochodów (wywrotki) wyładunkowo jak piasek wskutek czego dużo cegieł potłućko się. Płyty supremowe — część uległa połamaniu przy wypadkach, reszta leżała na budowie niezabezpieczona przed wpływami atmosferycznymi. Wprawdzie o wyładunku cegły spisano odpowiedni protokół, ale żadnych wniosków w stosunku do winnych nie wyciągnięto.

Kierownicy budów wysyłają zaopatrzenia na materiały po kilka razy dziennie, a magazynierzy nie są kontrolowani w pracy, czego dowodem jest, że na B-9 magazynier podczas pracy był w stanie nietrzeźwym, a pracownicy B-23 na wydanie zarządzeń czekali po pół godziny, gdyż magazynier lekceważył swą pracę. Kierownicy budów nie byli w stanie powiedzieć, ile jakiego materiału mają na budowach, ile jeszcze będą potrzebować na następny miesiąc. Błędy roku ubiegłego nie powtórzą się, gdy będzie ściślej przestrzegane planowanie materiałów budowlanych według miesięcznego lub kwartalnego planu robot, a wszelkie zapotrzebowania na materiały budowlane będzie akcepto-

wał kierownik produkcji, gdyż tylko on jest w stanie skontrolować czy zapotrzebowana ilość materiałów jest realna.

Odpowiednie zabezpieczenie i zużycie materiału winno być często kontrolowane przez inspektorów Działu Zaopatrzenia LPZB, gdyż ci ograniczali się dotąd do prac za biurka. Dowodem tego jest, że w roku ubiegłym w Zarządzie Budów Nr 4 (FSC) potrzebowano 18 sztuk ściągaczy do drutu i siatki, a sprowadzono aż dwa wagony, tj. 45.888 sztuk przez co zamrożono 61.948,80 złotych.

W Zarządzie Budów Nr 5 sprowadzono 9 ton pokostu, który, jak później okazało się, nie był potrzebny, gdyż nastąpiła zmiana dokumentacji technicznej.

Dla ZB Nr 1 sprowadzono ponad 6 ton białej olejnej farby, której z powodzeniem może wystarczyć na 1,5 roku. Samo zużycie materiału nie było odpowiednio, dowodem tego są setki rozbitych cegieł wokół obiektu budowlanego i pod rusztowaniami. Na B-11 zamiast wycieraczki ułożono przed wejściem do blura spodnie robocze.

W hotelach robotniczych najpierw malowano wewnętrzne ściany 9-ciu sal, a później tytkowano sufity, z czego później zachodziła konieczność malowania drugi raz.

Aby uniknąć marnotrawstwa materiałów, narzędzi i odzieży, należy szeroko mówić o błędach roku ubiegłego i w najbliższym czasie wprowadzić dla załogi księżeczek oszczędnościowe, w których majster lub brygadier będzie wpisywał oszczędność zużycia wydanego materiału, narzędzi, odzieży i czasu. Po wprowadzeniu takich księżeczek oszczędnościowych murarz będzie wmurowywał nawet małe kawałeczki cegły. Pomoc będzie dostarczać tyle wapna, by nie gubić go po drodze, cieśla nie będzie niszczył desek przy rozbiórce rusztowań, robotnik będzie szanował ubranie robocze, a portierzy nie będą świecić światła w swych portierniach w biały dzień, jak to miało miejsce na B-22 w dniu 9.II. br.

Tylko przez wprowadzenie całej załogi do oszczędnej i planowej gospodarki uniknie się marnotrawstwa. Nauczmy się szanować tak cenny materiał, który jest jak stwierdza 77 art. projektu Konstytucji „źródłem bogactwa i siły Ojczyzny“.

## Tak było...

„GŁOS LUBELSKI“ 26 MARCA 1933 R. PODAWAŁ:

### Kartel cukrowniczy zamyka cukrownie lubelskie

Powiatowi lubelskiemu grozi poważna klęska wzmożenia się bezrobocia wskutek usiłowania zamknięcia drugiej już cukrowni mianowicie w Milejowie.

Dotąd zostały zamknięte cukrownie „Zakrzówek“ w pow. janowski i Trawniki w pow. lubelskim. Według osiągniętych przez nas informacji cukrownia „Zakrzówek“ znajdowała się w takim stanie, że nie nadawała się do eksploatacji.

Wobec takiego stanu rzeczy po stanowiono z braku pieniędzy cukrownię zamknąć.

Zupełnie inaczej przedstawia się sprawa cukrowni „Trawniki“, zamkniętej przed mniej więcej miesiącem. „Trawniki“ zostały prawie od fundamentów odbudowane po wojnie, (chodzi tu o pierwszą wojnę światową w latach 1914—18 przyp. red.), która cukrownię zupełnie zniszczyła, była więc cukrownią nową z przydziałem dość dużego kontyngentu cukru na użytek wewnętrzny, dającym większe zyski niż cukier eksportowy.

Również cukrownia „Milejów“, której grozi zamknięcie w tej chwili jest cukrownią względnie nową, bo wybudowaną przed wojną i znajduje się w warunkach względnie dobrych.

Cukrownia „Trawniki“ została zamknięta w ten sposób, że pewnego dnia większość akcji została wykupiona przez ludzi, którym zależało na zamknięciu cukrowni. W ten sposób dzieje się obecnie z „Milejowem“.

Nie ulega wątpliwości, że działa

tu ręka kartelu cukrowniczego. Kontyngenty „Trawniki“ i „Milejowa“ mają być przydzielone do cukrowni w Lublinie, zmniejszy to koszty eksploatacyjne, a tym samym zwiększy zyski kartelu. To jest jedyny wzgląd, którym się kieruje kartel. Pożytku dla ogółu nie będzie z tego żadnego, bo niesłychanie wyśrubowana przez kartel cena cukru nie obniży się wcale.

Natomiast powstaną poważne szkody dla wielu tysięcy ludzi.

Przed wszystkim więc dla wszystkich robotników stałych i sezonowych w okolicach obu cukrowni. Pracuje ich w czasie kampanii w „Trawnikach“ i „Milejowie“ po kilkaset ludzi znajdujących zarobek i zatrudnienie przez część roku, aż do ruszenia robót polnych, gdy już względnie łatwiej o pracę.

Z kolei należy wziąć pod uwagę, że pracę i zarobek znajdowali podczas kampanii liczni okoliczni rolnicy — zwłaszcza drobni — w obu cukrowniach zatrudnieni przy wózce buraków. Duże szkody powstaną również dla wszystkich plantatorów buraczanych, którzy przy bardzo niskich cenach buraków będą musieli je odstawić za znacznie niższą cenę na dużo większe odległości. Na przykład dla drobnych rolników plantowanie buraków w okolicach powiatu poznańskich obu cukrowni stanie się wręcz niemożliwe, a i plantatorzy — ziemianie będą musieli chyba zmniejszyć plantacje, by przy nowej kalkulacji zwózkowej i niskich cenach do buraków nie dokładał

## ... a tak jest Coraz więcej cukru produkują cukrownie lubelskie

Natychmiast po wyzwoleniu przy stąpiono do uruchomienia cukrowni znajdujących się na terenie naszego województwa. Niektóre z nich uległy w czasie działań wojennych poważnym zniszczeniom. Zawrzała więc praca nad ich odbudową.

Pierwsze zadymły kominy cukrowni „Lublin“, potem ruszyły jedna za drugą: „Opole“, „Garbów“, „Klemensów“, „Strzyżów“ i inne.

Mimo wielkich szkód jakie spowodował okupant dewastując zakłady już w 1948 roku produkcja cukrowni lubelskich osiągnęła poziom z 1938 roku, by w 1950 roku przekroczyć go o 100 proc.

Cukrownia „Lublin“, dziś jeden z największych tego rodzaju zakładów została w latach 1950/51 całkowicie przebudowana. Odpowiada ona najbardziej nowoczesnym wymaganiom i jest wyposażona w doskonalą aparaturę i urządzenia, z których niejedną są dziełem lubelskich robotników i racjonalizatorów.

Zdolność przerobowa cukrowni „Lublin“ wzrosła o 50 proc.

Zmodernizowane zostały również inne cukrownie. Jakkolwiek nie były tam przeprowadzone inwestycje na miarę lubelskiej, to jednak dzięki przebudowom przeprowadzonym gospodarczym sposobem oraz ulepszeniom i wynalazkom racjonalizatorskim najlepszych robotników, odtąd postawie załogi, która

jako współgospodarz czuła się współodpowiedzialna za rozwój zakładu, zwiększyła swoje zdolności przerobowe cukrownie „Strzyżów“, „Opole“, „Garbów“ itd.

Znacznie zwiększył się też obecnie areal upraw buraków cukrowych. Państwo otacza plantatorów szczególną opieką, czego wyrazem

m. in. jest uchwała Prezydium Rządu z dn. 1.I.1950 r. o udzielaniu kontraktującym bezprocentowych kredytów oraz różnych ulg.

W planie na rok bieżący przewiduje się, że cukrownie lubelskie wyprodukują o 20 proc. więcej cukru, niż w roku ubiegłym.

St. H.



Z dnia na dzień wzrasta spożycie cukru w naszym kraju. Coraz więcej chłopów zakłada plantacje buraków cukrowych, dostarczając cukrowniom surowca. Z drugiej zaś strony Państwo przeznacza olbrzymie fundusze na budowę nowych obiektów przemysłu cukrowniczego.

## Pójdziemy w wasze ślady

Chłopi z Krzeszowa widzieli »na własne oczy«  
dorobek spółdzielców w Księżpolu

**K**OZAK, instruktor partyjny, siedział w środku i opowiadał coś chłopom o Partii. Na chwilę przerwał i zapalił papierosa. Spojrzał na zapalki.

— Patrzcie — zaczął znów mówić, pokazując je chłopom. Taka paczka kosztowała przed wojną 10 groszy. Przeliczyć to na nasze chłopskie pieniądze to dwa jajka. A teraz za dwa jajka można kupić 15 pudełek zapalek. No, policzcie Pawełek — zwrócił się do siedzącego przy mnie chłopca w czerwonym półkozusku.

— Może i więcej — odpowiedział cicho Pawełek.

— A wiecie dlaczego? — Kozak prowadził rozmowę dalej. Przed wojną ceny na zapalki dyktowali monopolisci. Surowiec sprowadzaliśmy z zagranicy. Pamiętacie tak zwane zapalki „szwedzkie“.

Było ślisko. Samochód obciążony 40 ludźmi jechał wolno. Od czasu do czasu zawadzał dachem o gałęzie przydrożnych drzew. Kozak mówił ciekawie, toteż chłopci słuchali go z zainteresowaniem.

— Macie Pawełku przykład — tłumaczył — dlaczego chcemy się uniezależnić od wszelkich dostaw z krajów kapitalistycznych i budujemy własny przemysł, dając zatrudnienie ludziom. Policzyć tylko, ile to chłopów takich, co dusiło się, biedowało na kawałku ziemi, teraz po wojnie pracuje w fabrykach i buduje je. Co daleko szukać. Do waszej gminy krzeszowskiej co rano przyjeżdża samochód po chłopów do Stalowej Woli. Ilu ich jeździ? No, i powiedzcie, jak by tak nie budować fabryk, a tylko wszystko zjeść, przełukać, to co by to było? Zupnie jak przed wojną. Zamiast łść naprzód, rozwijać się, cofalibyśmy się. I bezrobocia byłoby coraz więcej.

Kozak przerwał na chwilę, aby chłopci zastanowili się nad jego słowami.

— Prawda — mówił dalej — że trochę ciężko i są jeszcze niedostatki... Pamiętam, jak ojciec budował chałupę. Było to przed wojną. Matka w jednej wodzie trzy razy gotowała ziemniaki. Czczędzaliśmy na soli. Każdy z was wie, że jak chce człowiek coś postawić, czy pobrać, to musi pasa przyciągnąć. A ile to się w Polsce buduje...

Mineliśmy most na Tanwi, samochód ujechał jeszcze ze 100 metrów i skręcił w prawo. Dojeżdżaliśmy do celu wycieczki — spółdzielni produkcyjnej w Księżpolu, pow. biłgorajskiego.

Uciekały teraz w tył samochodu, równe, jak zamrażnięte wody jeziora,

„2. Polska Rzeczpospolita Ludowa udziela szczególnego poparcia i wszechstronnej pomocy powstającym na zasadzie dobrovolności rolniczym spółdzielniom produkcyjnym — jako formom gospodarki zespołowej. Dzięki zastosowaniu metod najbardziej wydajnej, wspólnej uprawy i mechanizacji pracy gospodarka zespołowa umożliwiła pracującym chłopom osiągnięcie przełomu w produkcji i jest środkiem do całkowitego usunięcia wyzysku na wsi oraz do szybkiego i znacznego podniesienia jej dobrobytu i kultury.

3. Głównymi formami poparcia i pomocy Państwa dla rolniczych spółdzielni produkcyjnych są: Państwowe Ośrodki Maszynowe, dające możliwość stosowania nowoczesnej techniki oraz tanie kredyty państwowe“ (Art. 10 projektu Konstytucji).

ra, olbrzymie polecie lekko przypuszonej śniegiem oziminy, bez zachwaszczonych miedz. Po lewej stronie ujrzelismy pięć wielkich jak stodoły stert zboża, a następnie ukazały się pierwsze inwestycje gospodarze — olbrzymia pod dachówką obora i jakiś niewykończony z czerwonych cegieł budynek, wyglądający na spichrz.

Spółdzielcy oczekiwali nas w biurze. Gdy usłyszeli warkot samochodu, a potem zgrzyt hamulców, szybko wyszli na przywitanie. Byli to przeważnie kobiety. Zarty od razu zbliżyły wycieczkowiczów do członków spółdzielni produkcyjnej.

— Patrzcie no, oni chcą zakładać spółdzielnię bez kobiet, a może wy sami wdowcy? — pokrzykiwała zachęcana ogólną wesołością Pawlicha, która pierwsza zauważyła, że z wycieczką nie przyjechała ani jedna kobieta.

Chudy, sekretarz Komitetu Gminnego PZPR w Krzeszowie, nie spodziewał się takiego przyjęcia. Spółdzielcy od razu go poznali.

— To on, Chudy, Chudy, — nasz były sekretarz Komitetu Gminnego. Zjawił się, patrzcie. Przyjechał i tyli jeszcze przywiózł. To on nam tu maczył i gadał, by zorganizować się i wspólnie gospodarzyć, że zawsze co razem, tak „w kupie“ to nie w pojedynkę. On...

Chudy witał się z każdym. Sam był uradowany, widząc tę wdzięczność spółdzielców za wskazanie im drogi zerwania raz na zawsze z zafobaniem i nędzą. A to nowe, które tu na każdym miejscu widać, te nie oglądane nigdy na chłopskich polach sterty, ta obora, maszyny, ludzie spółdzielni, wzrost ich świadomości i duma...

Chłopi, którzy zmieszali się ze spółdzielcami byli trochę zdziwieni tak serdecznym powitaniem Chudego.

Z Pawełkiem nawiązałem rozmowę jeszcze w samochodzie. Jak się dowiedziałem, pochodził on z Harasiuk, gdzie gospodaruje na 5 ha ziemi. Dziwiły go te sterty, a jeszcze bardziej, dlaczego dotąd spółdzielcy nie omlóćli zboża. Gdy zapytał o to pierwszą z brzegu kobietę, członka spółdzielni, Janinę Falandysz, ta roześmiała się w głos. Nie mogła

wytrzymać, bo jakże. Przecież takich stert stało tu niedawno czternaście. Dziewięć już omlócono. Sto dziesięć kwintali zboża sprzedano Państwu, pełno go u członków, remiza zasypana...

Chudy stał teraz w środku, okrążony przez wszystkich. Zebrani, a przeważnie spółdzielcy chcieli, aby coś powiedział. Wyczuł to i zaczął.

— U was jest już na co popatrzeć. Widzę, że jesteście zadowoleni ze spółdzielni i nie narzekacie na mnie, że was zachęcałem. Ale widzicie, przyjechali tu do was chłopci z Górnej i Dolnej Kamionki, z Nowego Jasiennika, Górnego Krzeszowa, Harasiuk, Huty Krzeszowskiej, Huciska, by zobaczyć waszą wspólną gospodarke, jak życie i czy prawda jest to, co na temat różnych spółdzielni mówią wrogowie — kulacy. Pokażcie im wszystko, wytłumaczcie i powiedzcie prawdę, bo i oni chcą pójść w wasze ślady.

Pawlicha, która wzięła mnie za chłopca - wycieczkowicza, zaopiekowała się mną na dobre. Tak jak inni, innymi. Zwiedzaliśmy razem oborę, a potem mieszkania i gospodarki prywatne spółdzielców.

— No cóż — mówiła Pawlicha w drodze do obory — dusimy się w niej jak możemy.

— Cóż tam macie? — spytałem. Pawlicha zaczęła wyliczać z pamięci.

— Krów — jedenaście, buhaj i dwoje przychowku — młody buhajek i jałoweczka, to rogacizna. Świń — dwadzieścia osiem, dwanaście sprzedaliśmy niedawno, osiem koni i źrebak.

Pawełkowi podobała się obora. Czysto tu, schludnie i widać dbałość spółdzielców o inwentarz. Na jedno tylko zwrócił uwagę: że buhaj stoi razem ze świnią. Jest to dla niego szkodliwe.

Chłopów jeszcze bardziej ciekawił sprzęt spółdzielczy, maszyny, o których w indywidualnej gospodarce nie można nawet marzyć. Taka np. elektryczna siewkarnia produkcyjnej czeskiej „Kometa“, co pędzi siewkę na górę przy pomocy rur, jakby z worka sypał. Ile to ona oddaje przysługi. Pomyśleć tylko... Pawełek o

każdą rzecz pytał. Siewkarnię oglądał ze wszystkich stron dokładnie. Każdy szczegół w niej interesował go. Józef Grabek, nasz korespondent i członek spółdzielni, musiał Pawełkowi dokładnie wszystko tłumaczyć.

Po zwiedzeniu obory i maszyn rolniczych podzieleni na grupy poszliśmy oglądać mieszkania i gospodarki prywatne członków spółdzielni. Oprócz Pawełka, do grupy, w której i ja się znalazłem doszli: Michał Gielara, trzyhektarowy chłop z Górnego Krzeszowa i bezrolny Feliks Sifer z Huciska.

Pawełek odruchowo sięgnął po ciężką barankową czapkę, jakby chciał się ukłonić. Cieślakowa zauważyła to i aż przysiadła ze śmiechu. Pawełek pomiarkował... Ale mimo wszystko spoglądał raz do chlewa, raz na Cieślakową. Cztery okazałe tuczniaki z zadartymi ryjami też patrzyły na zdziwionego Pawełka.

— To wasze?

— A przecież nie kradzione. Cieślakowa podeszła do Pawełka i prawie zawiśła oblema rękami na jego ramieniu.

— Tom się z was uśmieła, jak nigdy. Abyście długo żyli, gospodarzu! Takie to było jak na filmie. A co wy na to, jeśli wam powiem, że taki Potocki, czy Fedzina, o, macie go, przyszedł, hodują po 8—10 świń. Cieślakowa mówiąc to bacznie patrzyła na Pawełka.

— Członkowie?

— Członkowie! Pawełek spoważniał.

— To wy mnie nie bujajcie. Ja też gospodarz. Chyba je siewką karmi.

Fedzina, jak ukąszony, wyolgnął z kieszeni pęk kwitów, za sprzedane w ub. roku w Gminnej Spółdzielni świń, z własnym nazwiskiem, datą, wagą tuczniaka, pobraną za niego sumą i podał je energicznie Pawełkowi.

— Macie, przeczytajcie i chodźcie do mnie. Zobaczycie, że mam i w beczce i w chlewie.

Po tym argumente Pawełkowi zrobiło się nieładnie, ale ratował się jeszcze pytaniami.

— A ile dostaliście zboża?

— Zboża? — 40 kwintali. Idźcie do biura i sprawdźcie. Spytajcie ich, jak mi nie wlezcycie.

Do rozmowy wtrąciła się Piskorska.

— Wy myślicie, że u nas to blebda? Zapytajcie Pawlichy, ile zarobiła zboża, to wam wystarczy.

Teraz Pawlicha zaczęła wyliczać: — 21 kwintali żyta, 10 kwintali pszenicy, 7,5 kwintala jęczmienia, 7,5 kwintala owsa, 18 kwintali słama, 60 kwintali słomy, 30 kwintali ziemniaków i ze swojej działki przyzgodowej zebrałam 50 kwintali ziemniaków, razem 80 kwintali. Pawełek miał tego dość. Od tej rozmowy o nic już nie pytał, chodząc tylko po oborach, chlewach, sto-

dołach, mieszkaniach, zaglądał do piwnic, wszędzie — nawet do beczek.

Nie podobało mu się tylko, że Piskorski trzyma dotąd zboże nieomłócone ze zbiorów z 1949 roku.

Pawełek pierwszy raz takim „cieślakowskim“ był u Cieślaka i tam właśnie „sparzył się“, zaglądając do beczki stojącej w sąsiedztwie beczki z kapustą.

— Jak mnie zapytają co widziałem, będę gadał, że wleprzki w beczkach.

U Pawlichy obejrzelismy najpierw inwentarz, a potem zaprosiła nas do mieszkania.

— U was, to mi się najbardziej podoba — odezwał się Pawełek, gdy tylko wszedł. Poparli go też Gielara i Sifer. — Mieszkacie, jak jacy dziedzice przed wojną. Nawet lampowe radio macie, no...

Pawlicha przez dłuższą chwilę stała, nie mówiąc.

— Gospodarzu — zaczęła mówić — to dopiero teraz zjemy, jak

dziedzice. 70 kwintali samego zboża, pomyślicie tylko... Ale przed wojną, to służyliśmy w majątku w Piusach u dziedzica Młodziankowskiego. Tam mi chłopak konie zabił. Pracowałam za dach nad głową. Jak wspomnę tamto życie, to chce mi się płakać. A choćby i teraz, po wojnie, gdy razem z córką wysługiwaliśmy u kułaków, to miałyśmy co? A nigdy nic. Dopiero w spółdzielni zjemy. Patrzcie — wskazała na bochen pyłowego chleba — z takiej mąki to przed tym nawet klusek nie jedliśmy. Jest co dać krowom, świnie się hoduje, dla siebie i dla Państwa. W spółdzielni widzicie, to tak samo jak u siebie. Tylko tu robi się razem — jest weselej. Bo widzicie, jak się maszynowo ziemię uprawia, da nawozów i odpowiednio ziarno, to potem chwasty nie rosną, tylko zboże, jak las.

Od Pawlichy zaszliśmy następnie do naszego korespondenta Józefa Grabka. Zaraz w progę wydało nam się, że trafiliśmy przypadkowo na jakie wesele, a najmniej chrzciny. Adapter grał, pełno ludzi stoły zastawione...

Był to przygotowany przez spółdzielców obiad dla wycieczkowiczów.

Józef Porębski

Przebieg  
akcji gospodarczych  
w powiecie puławskim

W powiecie puławskim w realizacji zadań gospodarczych przoduje pod każdym względem gmina Nałęczów, która wykonała roczny plan skupu zboża w 105 procentach, a podatek gruntowy i FOR spłaciła w 98 procentach. Chłopi z tej gminy kończą także spłatę sum zadeklarowanych na Narodową Polityczką Rozwoju Sił Polskich.

Na specjalne wyróżnienie w tej gminie zasługują gromada Nałęczów. Do opuszczonych należą gromady: Sadurki, Piotrowice i Czesławice. (1297)

Jan Gębala  
korespondent terenowy

Co szósty pracownik  
elektrowni »Lublin« — racjonalizatorem

Wiemy wszyscy, co daje w budowie socjalizmu w Polsce współzawodnictwo i racjonalizacja, wiemy również bardzo dobrze z terenu własnych zakładów pracy, że pierwszymi przodownikami i racjonalizatorami są robotnicy — ludzie pracy. Towarzysz Bierut powiedział, że, aby budować socjalizm musimy osiągnąć najwyższe formy produkcji, aby je osiągnąć musi iść w parze współzawodnictwo i racjonalizacja — muszą współpracować z sobą inżynierowie, technicy i robotnicy. W myśl słów Towarzysza Bieruta w dniu 29 stycznia odbyła się w Lublinie odprawa kierowników Komórek Wynalazczości z Okręgu Centralnego Warszawskiego, Energoprojektu i Okręgu Wschodniego z udziałem pracowników ZSE — Lublin. Odprawa ta zorganizowana przez Centralny Zarząd Energetyki dała duże korzyści kierownikom Komórek, zapoznali się oni z osiągnięciami w racjonalizacji, jak też w zakresie energetyki w skali ogólnopolskiej.

W roku 1948 zgłoszono w kraju naszym 2209 projektów, a w roku 1951 mieliśmy już 53.000 usprawnień, udoskonalień technicznych i

wynalazków, które dały Państwu 360 milionów złotych oszczędności. Twórcy projektów otrzymali 14.500.000 zł. tytułem premii.

W energetyce w 1948 roku wpłynęło 66 projektów, a w 1951 roku — 1860. Pierwsze miejsce zajmuje tu Okręg Południowy (328 projektów). Nasz Okręg Wschodni jest na piątym miejscu z liczbą 262 projektów. Natomiast co do wskaźnika zgłoszeń zajmujemy pierwsze miejsce, albowiem co 18-ty pracownik nasz jest racjonalizatorem. Mimo to jesteśmy jeszcze daleko od wskaźnika osiągniętego w Związku Radzieckim, gdzie co 7-my pracownik jest racjonalizatorem.

Obecnie wynalazczość pracowniczą wchodzi w nowy etap rozwoju. Organizowane są w miastach wojewódzkich gabinety techniczne a Związki Zawodowe większą niż do tej pory opieką otaczają ruch nowatorski. Wynalazczość pracownicza wstępuje na drogę planowania.

W roku 1951, pierwsze miejsce w ZEOW zajęła elektrownia Stalowa Wola, II — Lublin, III — Radom, IV — Kielce, V — ZSE Zamość itd. Dwie pierwsze elektrownie

osiągnęły wskaźniki zgłoszeń 6,5 (czyli co mniej więcej szósty pracownik jest racjonalizatorem).

Należy zaznaczyć, że już w tak krótkim czasie w Okręgu Centralnym powstało 70 brygad racjonalizatorskich, a w Okręgu Wschodnim, to jest w naszym — 20.

Jednak ruch racjonalizatorski nie będzie się należycie rozwijał, jeżeli nie będzie tą sprawą interesował się dyrektor każdego zakładu (tak jak to czyni np. dyrektor elektrowni Lublin). Dyrektor jest całkowicie odpowiedzialny za rozwój ruchu racjonalizatorskiego w swoim zakładzie. Musi on nieustannie kontrolować pracę Klubu Techniki i Racjonalizacji, jak też pracę Komórek Wynalazczości.

W tym, że Okręg Wschodni ma tak poważne osiągnięcia jest dużo zasługi ob. inż. J. Rogowskiego, który od 1 lutego przestał pełnić funkcje kierownika komórki ZEOW. Współpracownicy z podległych mu zakładów składają podziękowania za jego wyteżoną pracę na odcinku rozwoju racjonalizacji.

Z. Krygiel  
korespondent zakładowy



Dzięki słusznej polityce cen, hodowla świń jest obecnie opłacalna jak nigdy dotąd. Na dziecicu: spęd trzody w Wilkołazie (pow. Kraśnik).

(Foto — „Sztandar Ludu“ — Wierś

# Trybuna korespondentów miejskich

## Pytamy



Czemu należy przypisać, że w skrzynce pocztowej Centralnego Zarządu Przemysłu Mleczarskiego w lubelskim urzędzie pocztowym nr. znajdują się prawie codziennie mylnie kierowane listy? W dniu 28.I. br. np. znajdowały się tu listy zaadresowane do Centrali Jajczarsko - Drobiarskiej, do Centrali Handlowej Przemysłu Metalowego, Lubelskich Zakładów Metalowych, Centralnego Zarządu Przemysłu Mięsnego itp. (1018)

S. Janiec



Z jakich powodów, mimo, że na dworcu kolejowym znajdują się aż cztery wyjścia, można wychodzić tylko jedynymi drzwiami? Pasażerowie niejednokrotnie muszą wyczekać na wyjście do miasta całą godzinę. (1230)

Roman Piwowarski



Na czym polega praca Ligi Kobiet przy Wytwórni Tytoniu Przemysłowego, skoro nie organizuje się tu ani zebrań, ani pogadarek, ani jakichkolwiek imprez świetlicowych? W zakładzie pracują kobiety, które stanowią około 70% wszystkich pracowników, a tymczasem wiele z nich nie wie nawet w ich zakładzie, że organizacja kobieca istnieje. (1528)

St. Dziadul



Dlaczego referent plac w Lubelskiej Wytwórni Tytoniu Przemysłowego bardzo często myli się przy sporządzaniu list dla otrzymujących deputaty? Jeżeli „pomyłki” takie będą się powtarzać dalej, zapewne przestaną być traktowane jako pomyłki. (1302)

S. D.

## Usprawnić potwierdzanie zgłoszeń na bony mięsno-tłuszczowe

Wydział Handlu MRN w Lublinie nie potrafił należycie zorganizować pracy Rejonów Meldunkowych, które w grudniu ub. r. potwierdziły zgłoszenia na bony mięsno-tłuszczowe.

Również obecnie przy potwierdzaniu zgłoszeń organizacja pracy tych rejonów pozostawia wiele do życzenia.

W biurze Rejonu nr 1 w Trybunale na Starym Mieście mimo dużej liczby interesantów, pracuje tylko jedna urzędniczka. W tym rejonie, jak również i w innych dla potwierdzenia zgłoszenia potrzebna jest przynajmniej jedna godzina czekania.

Wydział Handlu MRN w Lublinie musi wyciągnąć odpowiednie wnioski z tych niedociągnięć i usprawnić potwierdzanie zgłoszeń.

S. D.

korespondent zakładowy



Zakład Nr 47 Państwowego Przedsiębiorstwa Krawiecko-Kuśnierskiego w Lublinie dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR podjął zobowiązania produkcyjne (dodatkowe wykonanie futer, sukni, palt itp.). Ogólna wartość wykonanej w ten sposób produkcja wyniesie 300 zł. Na zdjęciu — Kolobielski, Roman Nowicki i Jadwiga Kwiatkowska realizują swoje zobowiązania. W. R.

## Oстрым piórem

### Trzej naukowcy

Na budowie ZOR — Zachód pracują trzej znani wszystkim murarze: Lucjan Gawdziński, Alojzy Mąćik i Jan Oleszek. Sławę swą zawdzięcza ją przede wszystkim niepospolitemu zdolnościom bumelanowania.

Lucjan Gawdziński cierpi na „pracowstręt”, wskutek czego urzęduje tylko zza biurka. Jest autorem obszernej pracy naukowej pt. „Zwolnione tempo pracy robotników, a system trawienny majstra”. Pan Lucjan jak może tak stara się, co prawda bezskutecznie, wmówić w robotników, że można żyć, nie pracując. Tak na przykład zwrócił uwagę brygadziście Wierchowskiemu, że jego ludzie niepotrzebnie wyrabiają 200% normy.

Teorie koleżki popiera w całej rozciągłości majster Alojzy Mąćik. Ten mistrz kielni i fangli zapomniał, jak owe narzędzia murarskie wyglądają, gdyż na budowie zjawia się raz lub dwa razy na tydzień. Z racji swego zawodu szczyści się rozprawą publicystyczną pt. „Konsumpcja alkoholu systemem cyklicznym”.

Sam Mąćik konsumuje ów płyn dość często. Może nawet za często...

Najmniej „zasłużony” z trójki jest Jan Oleszek, który poza niedociągnięciami (wadliwe organizowanie pracy i złe rozstawianie ludzi), nie może poszczycić się większymi.. osiągnięciami na polu naukowo-badawczym.

Niemniej jednak jest zdania, że sympatyczne towarzystwo doświadczonych kolegów wpłynie na jego rozwój i pomoże wydobyć jego ukryte talenty.

## Bumelanctwo w dyrekcji Zespołu Młynów

W dyrekcji Zespołu Młynów w Lublinie urzędnicy nie przestrzegają dyscypliny pracy. Robotnicy, którzy chcą załatwić jakieś sprawy w biurze muszą długo czekać na urzędników, prowadzących prywatne pogawędki. Bumelanctwo najwyższej widoczności się w dziale finansowym, gdzie trzech pracowników sporządza listę plac przy cały tydzień. (1153)

J. Kucharski

korespondent zakładowy

Wśród członków załogi ZOR—Zachód, jak dotąd, nowoczesne metody pracy trzech majstrów nie znalazły uznania. Mamy nadzieję, że to ostudzi ich zapalały i że wezmą się oni po staremu, ale uczciwie do pracy. (1488).

(nit)

(Na podstawie korespondencji K. e.)

## »Miastoprojekt« Wschód wykonał zobowiązania na cześć 10 rocznicy powstania PPR

Pracownicy „Miastoprojekt” Wschód — Oddział Lublin zobowiązali się na cześć 10 rocznicy powstania PPR wykonać przed terminem wiele prac.

Zobowiązania te wykonano na 2 dni przed terminem, oszczędzając Państwu 11.014 zł.

W. Filipowicz

## Na tapecie

Na skutek niewłaściwej organizacji ruchu zdarza się zbyt często, że w tym samym czasie z przystanku wyruszają 3 wozy w jednym kierunku np. dnia 10 bm. o godz. 18 sprzed Poczty odjechały w jednym czasie 3 wozy w kierunku Bramy Krakowskiej.

(Na podstawie informacji korespondenta UR)



„SYSTEM TRÓJKOWY”

## Traktorzyści POM, pracownicy PGR, nauczyciele i aktywiści ZSCh korzystają z Rolniczych Studiów Zaocznych

Ostatnio na Uniwersytecie im. Marii Curie - Skłodowskiej w Lublinie odbywały się egzaminy wstępne dla kandydatów na Rolnicze Studia Zaoczne. Egzaminy na Studia były dużym wydarzeniem w życiu lubelskiego szkolnictwa. Po raz pierwszy bowiem stanęli do egzaminów ludzie, którzy nie odrywając się od swoich warsztatów pracy będą mogli studiować i otrzymać dyplom ukończenia studiów wyższych i stopnia. Egzaminy wypadły nadspodziewanie dobrze. Robotnicy w większości wykazali należyte opanowanie przedmiotów, z których składali egzaminy.

Egzaminy wykazały, że przyjęci na studia mimo dużego nawału pracy zawodowej pogłębiają swoje wiadomości i pragną w dalszym ciągu się kształcić. Przyjęci na studia to przede wszystkim pracownicy Państwowych Ośrodków Maszynowych, Państwowych Gospodarstw Rolnych, Wojewódzkiej i Powiatowych Rad Narodowych oraz aktywiści Związku Samopomocy Chłopskiej z województw: lubelskiego i rzeszowskiego.

Najlepiej złożyli egzaminy: Bronisław Nabrzeński, młodszy agronom POM w Wierzbicy; Czesław Rybak, nauczyciel Państwowej Szkoły Praktyków Specjalistów z Jabłoni; Fryderyk Kasiarz, pracownik Wojewódzkiego Ośrodka Szkolenia Kadr Spółdzielni Produkcyjnych w Staromieściu k. Rzeszowa i Antoni Szewczyk, nauczyciel Państwowego Liceum Rolniczego w Krasnymstawie.

Po egzaminach i ogłoszeniu listy przyjętych na studia odbyła się w sali im. J. Marchlewskiego na UMCS uroczysta imatrykulacja, podczas której przysłał student złożył uroczyste ślubowanie.

— Od tej pory — powiedział m. in. rektor UMCS prof. dr B. Dobrzański w swoim przemówieniu — zdobycie tytułu inżyniera rolnictwa leży w waszych rękach. Powinniście wzmóc wasze wysiłki i uczyć się jak najsumienniej, jak najbardziej rzetelnie, aby odwdziżyć się Państwu Ludowemu za umożliwienie wam korzystania z nauki.

Po uroczystościach ob. mgr St. Niedbała, kierownik Zakładu Rolniczego Studium Zaocznego zapoznał

studentów z organizacją nauki i dyscypliną studiów.

Przed odjazdem do domów przyjęci na studia zaoczne otrzymali legitymacje studenckie oraz podręczniki do nauki.

Rolnicze Studia Zaoczne są jeszcze jednym dowodem troski naszego Państwa o młodzież robotniczą i chłopską. S. N.

## 3000 zakładów i 400.000 młodzieży czeka na otwarcie punktu »Cezas« w Lublinie

Rozwój oświaty wymaga, aby nasze szkoły były wyposażone w odpowiedni sprzęt do pracowni, potrzebne urządzenia i wszelkie pomoce naukowe.

Oprócz szkół i ich potrzeb wysuwają się również na czoło potrzeby młodzieży w zakresie zaopatrywania się w pomoce naukowe.

Blisko 3 tys. punktów szerczących oświatę i 400 tys. młodzieży chce się zaopatrywać w sprzęt i pomoce naukowe, ale niestety, nie jest to możliwe, ponieważ w Lublinie nie ma jeszcze dotąd punktu „Cezas”.

Centrala Zaopatrzenia Szkół „Cezas” w Warszawie, znając potrzeby województwa lubelskiego i chcąc mu przyjść z pomocą, wyraziła zgodę na otwarcie punktu dystrybucyjnego w Lublinie w warunkiem, że „Cezas” uzyska odpowiednie lokale na magazyny i sklep wzorcowy.

Dotychczasowe starania w tej sprawie spowodowały, że uzyskano pomieszczenie na sklep wzorcowy, natomiast lokalu na magazyny dotychczas jeszcze nie otrzymano. Bez odpowiedniego magazynu „Cezas” nie zgadza się na otwarcie punktu, a nawet stwierdza, że o ile w najkrótszym czasie sprawa ta nie zostanie załatwiona pozytywnie, to taki punkt usługowy nie będzie otwarty w Lublinie i trzeba będzie po wszystkie potrzebne materiały jeździć do Warszawy, tracąc pieniądze na podróże, diety, transport itp.

Sprawą tą powinny zainteresować się odpowiednie czynniki i przydzielić w jak najkrótszym czasie lokal na magazyny, by „Cezas” mógł rozpocząć normalną pracę.

P. M.

## Należy wręczyć dyplomy odznaczonym pracownikom

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Hurtu Spożywczego w Lublinie (dawniej Centrala Spożywcza) należyce wywiązało się ze swych zadań w 1951 r. Wydział Handlu Przemysłowym WRN w Lublinie odznaczył tę instytucję dyplomem uznania.

Dyplomy zostały przyznane także wielu najlepszym pracownikom tego przedsiębiorstwa. Jednakże dyplomy nie zostały dotychczas wręczone pracownikom. (1542)

Tadeusz Gawdzik



Teatr Państw. im. J. Osterwy — „Meja Koty” — godz. 19

Teatr Muzyczny — nieczynny

### KINA

Apollo — „Zaloga” — prod. polska — godz. 16, 18, 20  
 Baltyk — „Złodziej rowerów” — prod. włoskiej — godz. 16, 18, 20  
 Rialto — „Dni i noc” — prod. radz. — godz. 16, 18, 20

### DYEURY APTEK:

Bramowa 2/8, Kunickiego 42, Szopena 19, Kalinowszczyzna 44.

### TELEFONY:

Pogotowie Ratunkowe 44-44 i 08, Pogotowie Elektryczne 29-61, Straż Pożarna 11-11 i 08.

## Pracownicy poszukiwani

**MURARZE** do robót ogólnobudowlanych (budowa pieców przemysłowych) poszukiwani od zaraz. Place akordowe. Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Personalna, Zjednoczenia Budowy Pieców Przemysłowych Zarząd Budowlany, Kraków, ul. Miodowa 26. 66/K

**MURARZE** budownictwa mieszkaniowego lub przemysłowego pragnący pracować w wykonawstwie robót piecowych (roboty ogólnobudowlane) zgłoszą się w Sekcji Personalnej Zjednoczenia Budowy Pieców Przemysłowych — Zarząd Budowlany Kraków, ul. Miodowa 26. Place akordowe. Możliwość bezpłatnego przeszkolenia. Zachowanie plac, wyżyszenie i zakwaterowanie w okresie szkolenia zapewniona. 65/K

## OGŁOSZENIA DROBNE

### ZGUBY

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Garbów na nazwisko Jarzyńska Janina. 17228

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Konopnica, książeczkę wojskową wydaną przez RKK Lublin — Powiat na nazwisko Woźniak Edward. 17248

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Konopnica na nazwisko Udrycka Krystyna. 17238

Zgubiono legitymację studencką Nr 36, wydaną przez UMCS na nazwisko Kasprzyk Mieczysław. 17268

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Lublin, książeczkę wojskową RKK Lublin — Miasto, legitymację służbową, prawo jazdy kat. I. Balaban Ryszard. 17288

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Konopnica na nazwisko Udrycka Krystyna. 17238

Zgubiono legitymację studencką Nr 36, wydaną przez UMCS na nazwisko Kasprzyk Mieczysław. 17268

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin, książeczkę wojskową RKK Lublin — Miasto, legitymację służbową, prawo jazdy kat. I. Balaban Ryszard. 17288

Sprzedam kredens oszklony. Wiadomość, Wieniawa 6/53. 17208

Zaginęła pieczęć o treści „Sklep LSS Nr 86 1-go Maja 1951”. 17298

Zamienię 2 pokoje kuchnia ogródka na podobna Lublin. Gdańsk — Oliwa, Westerplatte 4. Pruszkowski. 67k

Zamienię w Gdyni pracującemu w Irodmięściu 2 po-

## OSTATNIE DNI sprzedaży losów Loterii Pieniężnej

48k

koja, kuchnia, wygodny, ogródek na podobna Lublin. Szczegóły, Podgrodzie 62 (Dolna P. Marii) 17278

Sprzedam kredens oszklony. Wiadomość, Wieniawa 6/53. 17208

Zaginęła pieczęć o treści „Sklep LSS Nr 86 1-go Maja 1951”. 17298

Zamienię 2 pokoje kuchnia ogródka na podobna Lublin. Gdańsk — Oliwa, Westerplatte 4. Pruszkowski. 67k

Zamienię w Gdyni pracującemu w Irodmięściu 2 po-

W ogłoszeniu PZUW z dnia 12.II br. Nr 68/k wkradła się pomyłka w punkcie 4 powinno być: wynagrodzenie dzienne w wysokości od 30 zł. a nie 30 zł. jak mylnie napisano.

„SZTANDAR ŁUDU”  
 Wydawca — RSF „PRASA”  
 Redakcja i Administracja — Lublin,  
 ul. 3-go Maja 14. Lubelska Drukarnia  
 Prasowa — Lublin, ul. M. Buczka 12.  
 A — 3 — 10316

# O tych, co strzegą granic Polski Ludowej

1. OBRONA OJCZYZNY JEST NAJSWIĘTSZYM OBOWIĄZKIEM KAŻDEGO OBYWATELA.

2. SŁUŻBA WOJSKOWA JEST ZASZCZYTNYM OBOWIĄZKIEM PATRIOTYCZNYM OBYWATELI POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ.

(Art. 78 projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej).

służby, za wykonanie każdego rozkazu, za ochronę naszej granicy.

Pełnił kiedyś graniczną służbę strzelec Kwiatkowski i jego kolega żołnierz KBW — strzelec Gorzelany. Gdy wrócili do oddziału, ktoś podał im gazetę. Przeczytali w niej o nowych milionach dolarów, które rząd amerykański przeznaczył na szpiegostwo, na dywersję, na sabotaż.

Słowami tymi można dziś określić i żołnierzy Wojsk Ochrony Pogranicza. O tym, że godni są tego zaszczytnego miana świadczą niezliczone przykłady z codziennej, żołnierskiej służby WOP.

Port. Nocą z dalekich połowów wracają kutry rybackie. Żołnierz Wojsk Ochrony Pogranicza dobrze zna ludzi morza. Nieraz rozmawia z nimi w porcie, jest im bliski i oni są mu bliscy — ale ani przez chwilę nie zapomina o ochronie morskiej granicy. Jest zawsze czujny. Może wśród zwojów lin, pod pokładem maszynowni lub w zakamarkach kutra ukrył się ktoś, komu rząd amerykański wypłacił już część z owych 100 milionów dolarów, może w ciemnych kabinach kutra jest ktoś, kogo określa się jednym słowem: wróg.

Nigdy nie zapomina o tym żołnierz WOP. Wie, że służy Polsce Ludowej. I dlatego ofiarnie pełni swą graniczną służbę. Pełnią ją wzorowo strzelec Marczak i strzelec Jankowski, młody dowódca oficer Julian Sowa i doświadczony WOP-ista oficer Ryszard Sienkiewicz.

Góry pokryte śniegiem. Na szczytach, bezdrożach i przełęczach, w lasach i nad urwistymi przepaściami pełni służbę żołnierz z zielonym otokiem na czapce. Nic to, że płaszcz już przemógł, że kostnieją ręce, że wiatr smaga po twarzy. Oczy są czujne — ręce twarde, sił nowych przybywa, gdy myśli się o żołnierskim obowiązku.

Od chwili gdy tylko powstała wolna, ludowa i niepodległa Ojczyzna, żołnierz Wojsk Ochrony Pogranicza ofiarnie pełni swą służbę. Podstawą rzetelnej i gorliwej służby jest świadomość, że służy Polsce Ludowej. Szkołą się i uczą coraz lepiej WOP-łści, udaremniają przestępcze plany dywersantów i szpiegów, czujnie strzegą granic Ojczyzny przed zakusami imperialistycznego wywiadu i ich agentów. Codzienną służbą dokumentują swe oddanie Polsce Ludowej, której są wiernymi obrońcami.

M. Z. Brzozicki

# »Lubelski Murarz« dorobkiem załogi ZMB w Lublinie

W dniu 21 stycznia br. ukazał się pierwszy numer gazetki „Lubelski Murarz”, organu Komitetu Zakładowego PZPR, Rad Zakładowych Budów i ZMP przy Zjednoczeniu Budownictwa Miejskiego.

O tym jak wielkie zainteresowanie wśród robotników przedsiębiorstwa wywołała gazetka świadczy fakt, że w przeciągu godziny w Zarządzie Budów Nr 2 rozsprzedano 300 jej egzemplarzy. Liczne listy, jakie napływają pod adresem Kolegium Redakcyjnego świadczą, że gazetka porusza sprawy ściśle związane z życiem załogi.

Jakież zadania postawiło sobie Kolegium Redakcyjne gazetki?

W artykule wstępnym pierwszego numeru „Lubelskiego Murarza” czytamy:

„Musimy śmiało krytykować wszelkie przejawy biurokracji i kacykostwa, walczyć o przestrzeganie dekretu o socjalistycznej dyscyplinie pracy, likwidować wszelkie przejawy bumelanctwa, chuligaństwa i pijaństwa. Jednocześnie będziemy pisali o naszych osiągnięciach, popularyzowali no-

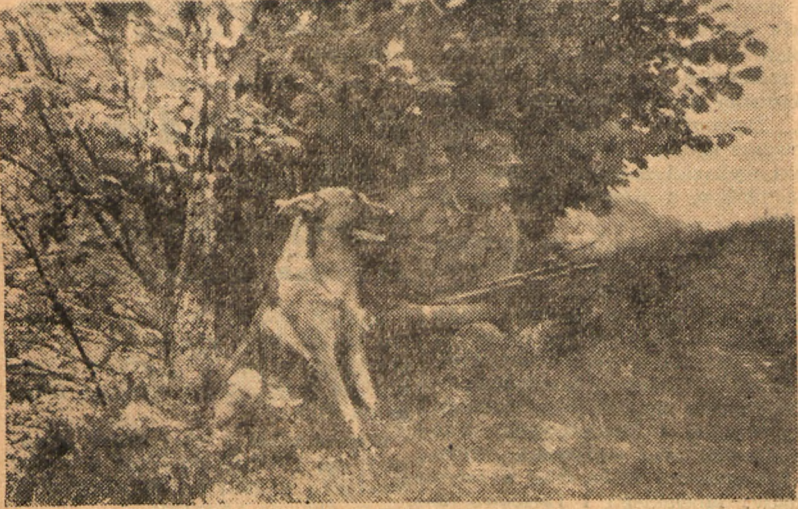
we metody pracy przodowników i racjonalizatorów“.

Te zadania, które Kolegium postawiło sobie w artykule wstępnym są realizowane. W gazetce możemy znaleźć zdjęcia przodowników pracy, jest rubryka bumelantów, czytamy o zadaniach ZMB w trzecim roku Planu 6-cio letniego i o rozwoju organizacji ZMP-owskiej, dowiadujemy się o zobowiązaniach podejmowanych przez załogi poszczególnych budów ku czci 10-tej rocznicy powstania PPR i o pracy agitatorów partyjnych. Pierwszy pomysł racjonalizatorski w roku 1952 zgłoszony przez ob. Kaliszuka również został opisany w gazetce.

Zadania podjęte przez Kolegium są poważne. Nie wątpimy jednak, że zamierzenia te zostaną w pełni zrealizowane przy licznych współudziale robotników pracujących w ZMB. „Lubelski Murarz” spełni swoją rolę i pomoże w likwidacji wielu błędów istniejących jeszcze w przedsiębiorstwie, a tym samym przyczyni się do przedterminowej realizacji zadań produkcyjnych.

Zyczymy powodzenia!

E. K



NA POSTERUNKU...

Z dała od osiedli ludzkich, miast i miasteczek, na placówkach morskich i lądowych, w tętniących życiem, gwarych portach i małych górskich wioskach, wzdłuż naszych morskich i lądowych granic pełnią swą ofiarną służbę żołnierze Wojsk Ochrony Pogranicza. Trudna i surowa jest służba WOP-łści. Wymaga wielkiego poświęcenia, hartu i wytrwałości, graniczących niekiedy z bohaterstwem.

Jest wśród naszych granicznych strażnic mała strażnica, nazwana imieniem prostego żołnierza, strzelca Wróbla. Żołnierz ów, jak jego koledzy, pełnił swą codzienną służbę. Czuwał nad bezpieczeństwem granicy, nad pokojową twórczą pracą ludu polskiego, nad bezpieczeństwem Ojczyzny robotników i chłopów. Tu, na tej właśnie placówce dosięgła go zdradziecka kula przestępcy. Tu, na granicy Polski Ludowej oddał swe młode życie w obronie umiłowanej Ojczyzny. Strażnicę, w której pełnił służbę, nazwano imieniem bohaterskiego żołnierza.

Wiele jest takich strażnic i wielu żołnierzy Wojsk Ochrony Pogranicza, którzy, gdy trzeba, nie wahają się oddać życia w obronie naszych granic, którzy dniami i nocą, o każdej porze, w deszcz i śnieżyce, w upalnym słońcu i wichurze wiernie strzegą granicy.

Na piaszczystym wybrzeżu pełni służbę jeden z wielu wyróżniających się żołnierzy, syn chłopca, członek Partii, strzelec Kaczmarek. Tu, w morskiej strażnicy WOP, wśród bliskich mu kolegów i dowódców, takich jak on sam, synów ludu, Kaczmarek pokochał swą służbę, tu poznał piękno polskiego morza i wybrzeża, którego nigdy przedtem nie widział, tu zrozumiał głębiej, jakiej służy sprawie, tu pogłębił swą miłość do Ludowej Ojczyzny.

Pełni służbę na granicznej placówce kapral Bogoliński, strzelec Górski i strzelec Wąż, strzelec Marciszewski i strzelec Florek. Miłość ich do Ojczyzny wyraża się w codziennej żołnierskiej służbie, w oddaniu sprawie ochrony granic, w ciągłej czujności, we wzorowym wykonywaniu wszystkich rozkazów.

W służbie i poza służbą każdy żołnierz Wojsk Ochrony Pogranicza pamięta zawsze o nakazach przysięgi wojskowej: „...Strzec niezłomnie wolności, niepodległości i granic Polski Ludowej... służyć ze wszystkich sił Polsce Ludowej...“ W służbie i poza służbą żołnierz Wojsk Ochrony Pogranicza jest uczciwy, mężny, czujny i zdyscyplinowany — tak jak nakazuje przysięga wojskowa. W służbie i poza służbą cechuje go poczucie wysokiej odpowiedzialności przed narodem za przykładne pełnienie

Nie powędzieli słowa. Silniej tylko zacisnęły się żołnierskie pięści wokół maszynowych pistoletów. Na jutro znów poszli na swą placówkę.

Podczas pełnienia służby zatrzymali przestępców. — Do czego są wam potrzebne te obcegi? — spytał strzelec Kwiatkowski. Zatrzymani nie odpowiedzieli, ale jeden z drutów biegnącej opodal linii telefonicznej był już przecięty.

— Panowie, my mamy dużo pieniędzy — zaproponowali przestępcy. — Pieniędzy? Zbrodniarzu!

Przestępca został oddany w ręce sprawiedliwości. Oto odpowiedź żołnierzy Wojsk Ochrony Pogranicza amerykańskim imperialistom i ich agentom.

Ludzie o czystych rękach i gorących sercach — tak kiedyś nazwał czekistów wielki rewolucjonista, syn ludu polskiego, Feliks Dzierżyński.

# W Chinach Ludowych wzrasta dobrobyt mas

Pod kierownictwem Komunistycznej Partii Chin i swego wodza Mao Tse-tunga, naród chiński pomyślnie przezwycięża wszystkie trudności i przeszkody na drodze budowy wolnych, kwitnących Chin Ludowych. Do pokojowego rozwoju kraju i wzrostu dobrobytu chińskich mas pracujących przyczynia się przede wszystkim przyjaźń radziecko-chińska, która umacnia się i pogłębia w oparciu o zawarty dwa lata temu układ o przyjaźni, sojuszu i pomocy wzajemnej.

Związek Radziecki dostarcza Chińskiej Republice Ludowej maszyn i urządzeń, udziela jej wszech-

stronnej pomocy technicznej. Przebywający w Chinach specjaliści radziecy pomagają chińskim masom pracującym w opanowaniu nowoczesnej techniki; załogi chińskich fabryk i kopalni stosują przydujące metody pracy stachanowców radzieckich.

W całym Chinach, na każdym kroku, widoczne są poważne sukcesy gospodarcze. Chłopi, których reforma rolna wyzwoliła spod feudalnego ucisku, pracują z entuzjazmem na własnych polach. Dobrobyt ich wzrasta nie tylko dlatego, że nie muszą oddawać lwiej części plonów obszarnikom, lecz również

dlatego, że władza ludowa ułatwia im nabywanie nowych narzędzi rolniczych, uczy nowoczesnych metod uprawy roli. Popularyzacja wiedzy agrotechnicznej, w szczególności na ukł Mieczurina i Lysenki oraz doświadczeń radzieckich mistrzów wysokich plonów, spowodowały ogólny wzrost urodzajności. Na rzece Hoang-Ho i innych rzekach chińskich zbudowano tysiące kilometrów nowych wałów ochronnych, które już w roku ubiegłym uchroniły miliony pól chłopskich przed powodzią.

W miarę wzrostu dochodów chłopci nabywają coraz więcej towarów przemysłowych. Tak np. w północno-wschodniej prowincji Lao-Si sprzedano w pierwszej połowie 1951 roku o 73 proc. więcej materiałów włókienniczych, niż w odpowiednim okresie 1950 r. Siła nabywcza ludności północno-wschodnich Chin jest, przeciętnie biorąc, dwa razy wyższa niż rok temu i 2,5 raza wyższa, niż w r. 1949.

Jeszcze przed dwoma laty znaczna część robotników i rzemieślników chińskich pozostawała bez pracy. Obecnie w wielu częściach kraju ludzie pracy zapomnieli o bezrobociu, a na północno-wschodzie i w niektórych innych rejonach daje się nawet odczuć brak pewnych kategorii robotników. W zasadzie zlikwidowano masowe bezrobocie również w centrum i na południu kraju. Wszędzie zorganizowano szkolenie zawodowe robotników.

Rosną płace robotników i urzędników, podwyższa się ich stopa życiowa. W szczególności widać, że na północno-wschodzie, gdzie odbudowano przemysł wcześniej niż w innych częściach kraju. W r. 1950 płace robotników i urzędników wzrosły tam o 12,5 proc.; w r. 1951 zaś płace pracowników przedsiębiorstw przemysłowych wzrosły przeciętnie o 168 proc., a płace personelu inżynieryjno-technicznego o 26,1 proc.

Po raz pierwszy w dziejach kraju zostały wprowadzone w Chinach ubezpieczenia społeczne. W końcu 1951 r. obejmowały już one 2.600 tys. robotników. Ludzie pracy korzystają z bezpłatnej pomocy lekarskiej, leczą się w uzdrowiskach, o których przedtem nie mogli nawet marzyć.

W trosce o zdrowie i wypoczynek ludzi pracy władza ludowa buduje szpitale i kluby, domy wypoczynkowe i pałace kultury. W 85% powiatów kraju utworzono ośrodki lekarskie. W Tientsinie wydatki na oświatę i ochronę zdrowia oraz na urządzenia socjalne pochłaniają 2/3 budżetu miejskiego. W miastach chińskich wyrastają całe dzielnice mieszkaniowe dla ludzi pracy. W wielu dzielnicach robotniczych Szanghaju miejsce dawnych ruder zajęły nowoczesne kilkupiętrowe domy.

O wzroście powszechnego dobrobytu w Chinach świadczy dobitnie pęd szerokiej rzeszy ludzi pracy do wiedzy, do oświaty i kultury.

W roku 1951, nie przerywając pracy zawodowej, uczyło się w wieczorowych szkołach podstawowych oraz na kursach likwidacji analfabetyzmu 1.780 tys. osób. Na wsi zorganizowano 290 tys. szkół zimowych dla dorosłych; uczęszcza do nich 35 milionów chłopów. Według doniesień prasy, kursy dla analfabetytów i szkoły zimowe dla dorosłych winny objąć 100 milionów osób rocznie.

Ludzie radziecy i wszyscy miłujący pokój ludzie na całym świecie witają z radością sukcesy Chin i dowodzą na polu gospodarki i kultury; sukcesy te przyczyniają się bowiem do wzrostu potęgi obywatelskiej i demokratycznej. Ludowa władza w Chinach stale zacieśnia współpracę z radziecko-chińską, stawiając najważniejszą rekwizytę dla pokojowego rozwoju Chińskiej Republiki Ludowej.

Ch. Tjabin

## SKUP BAWELNY W CHIŃSKIEJ REPUBLICE LUDOWEJ



Chłopi chińscy — plantatorzy bawełny powiększyli dzięki pomocy Rządu Ludowego obszary uprawy bawełny. Wydajność z ha, dzięki zastosowaniu wysokogatunkowych nasion i pożyczkom, udzielonym przez Rząd chłopom na cele uprawy, zwiększyła się o 40 procent.

Plantatorzy nie mają obecnie trudności ze zbytem bawełny, tak jak to miało miejsce w okresie rządów kuomintangowców, gdy Chiny stanowiły rynek zbytu dla bawełny amerykańskiej.

Na zdjęciu: dostawa bawełny do punktu skupu.

(Fot. CAF)